

Iwaniszwili w Azerbejdżanie – wizyta w cieniu nieporozumień

Aleksandra Jarosiewicz, Marek Matusiak

26 grudnia miała miejsce druga, po Brukseli, wizyta zagraniczna nowego szefa rządu Gruzji Bidziny Iwaniszwilego – w stolicy Azerbejdżanu, Baku. Wizyta w założeniu kurtuazyjno-zapoznawcza została w dużej mierze przyćmiona przez wypowiedzi premiera Gruzji jeszcze przed wyjazdem, m.in. podające w wątpliwość ekonomiczne korzyści z budowanej obecnie przez terytorium Gruzji linii kolejowej Baku–Achalkalaki–Kars, łączącej Azerbejdżan z Turcją. Projekt ten, powstający dzięki preferencyjnym kredytom udzielonym Gruzji przez Azerbejdżan (docelowo 775 mln USD, już alokowanych ponad 400 mln USD), ma dla Baku kluczowe znaczenie. Zapewnia on bowiem komunikację lądową ze strategicznym sojusznikiem – Turcją, trwale izoluje komunikacyjnie Armenię, dodatkowo zaś stanowi element sieci szlaków łączących Azję z Europą. Iwaniszwili zasugerował ponadto, że (i tak korzystne) ceny na azerbejdżański gaz dla Gruzji powinny zostać obniżone. Po wizycie w Baku premier Gruzji, podkreślający „ciepłą i przyjazną” atmosferę spotkań z prezydentem i premierem Azerbejdżanu, wycofał się ze swoich stwierdzeń.

Komentarz

- Bliskie stosunki z Azerbejdżanem miały dla Gruzji tradycyjnie charakter strategiczny, jednak wraz z pogarszaniem się relacji z Rosją nabrały charakteru bezalternatywnego na poziomie regionalnym. Pozwalały one Tbilisi m.in. na uniezależnienie się od Moskwy w kwestiach dostaw gazu. Azerbejdżan stał się także jednym z największych inwestorów zagranicznych w Gruzji i strategicznym partnerem gospodarczym. Z kolei z perspektywy Baku przyjazny rząd w Tbilisi był niezbędnym warunkiem realizacji strategicznych projektów energetycznych i infrastrukturalnych (gazociąg Baku–Tbilisi–Erzurum, kolej do Karsu). Dobre stosunki wzajemne stanowiły zatem faktycznie fundament niezależnej od Moskwy polityki zagranicznej i energetycznej obu państw.
- Dla Baku poprzedzające wizytę wypowiedzi Iwaniszwilego są niezrozumiałe, wywołały zdumienie i zaniepokojenie o los strategicznych dla kraju projektów. Jednocześnie, wycofanie się Iwaniszwilego ze swoich stwierdzeń po rozmowach z prezydentem Alijewem pokazuje, że Azerbejdżan zademonstrował, iż jest silniejszym partnerem w relacjach z Gruzją i kategorycznie sprzeciwia się renegocjacji dotychczasowych warunków współpracy. W praktyce zwiększenie pola manewru Gruzji wobec Baku wymagałoby daleko idącej poprawy stosunków z Rosją, np. w zakresie współpracy

energetycznej, obecnie bowiem Gruzja jest uzależniona od dostaw gazu z Azerbejdżanu. Ewentualne wznowienie kupna błękitnego paliwa od Gazpromu pozwoliłoby Tbilisi na prowadzenie bardziej asertywnej polityki wobec Baku.

- Trudno stwierdzić, czy wypowiedzi premiera Gruzji mają charakter incydentalny, czy też są zapowiedzią głębszych przewartościowań w polityce Tbilisi wobec najważniejszego partnera regionalnego. Dotychczasowe działania premiera Iwaniszwilego na arenie międzynarodowej są wyraźnie chaotyczne. Powodują, iż nowe władze Gruzji są zmuszone tłumaczyć się partnerom zagranicznym z kontrowersyjnych posunięć czy niezręcznych sformułowań.